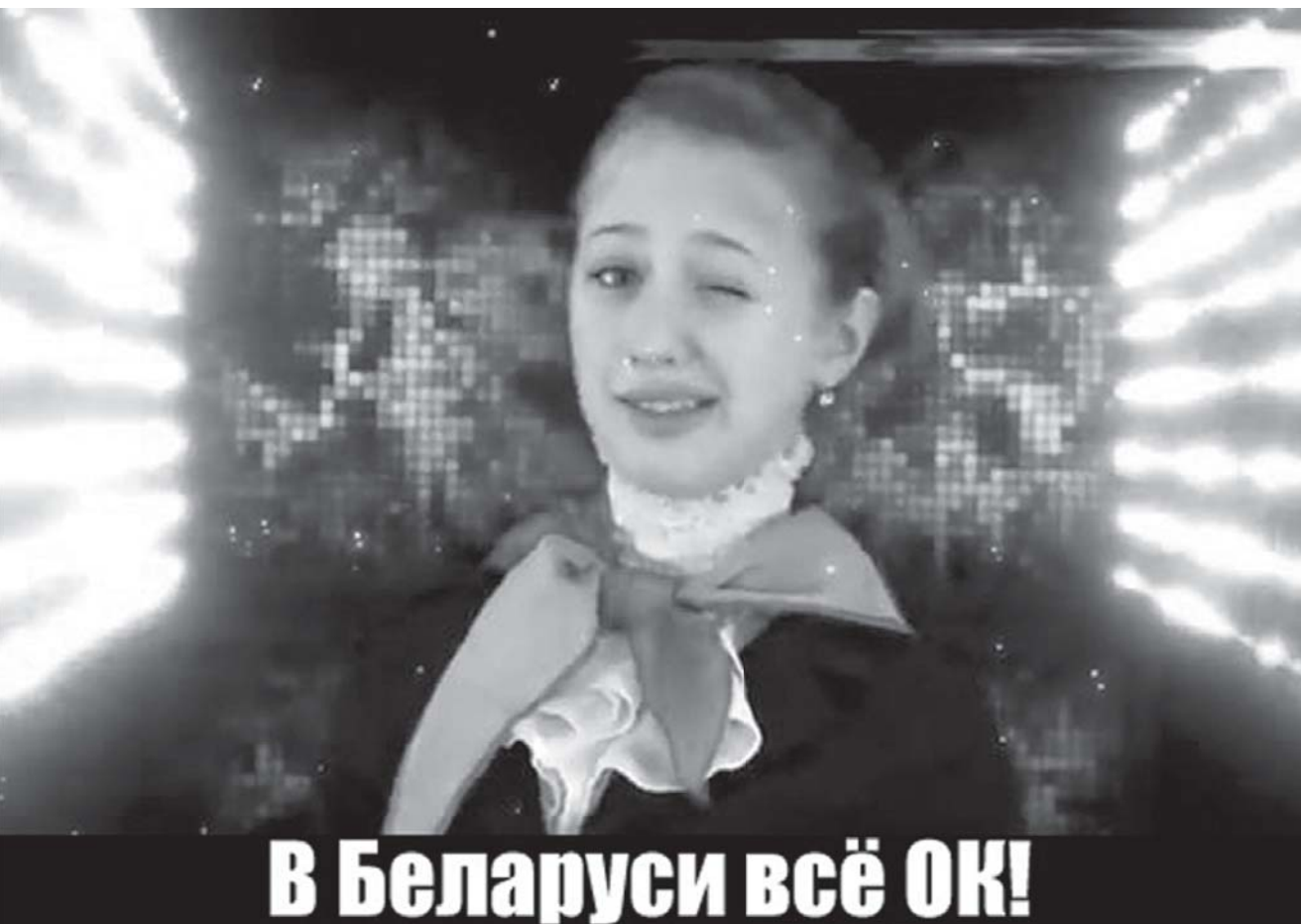


# teledyskowa.odyseja.by

Paweł Świardłou

kadr z klipu *Jestem ze wsi*, Ksienia Dziahelka



Wasze klipy nie są nikomu potrzebne – usprawiedliwiają się telewizyjni naczelnicy. Tak jak białoruscy artyści też nie są potrzebni.

Białoruskimi bohaterami YouTube zostają: dziewczyna „ze wsi”, „zaczarowany królik” Jura Dziemidowicz [Юра Демидович], *Pieśniarze* i covery *Gangnam Style*. Tymczasem profesjonalne tworzenie teledysków stacza się w przepaść i nikt się nie pali, by je ratować.

Razem z młodym reżyserem Macwiejem Saburawem [Матвей Сабуров] siedzimy na strychu stalinowskiego domu w centrum Mińska. Macwiej z zachwytem opowiada o swojej ostatniej pracy – teledysku *Jaskółki* do piosenki zespołu Lapis Trubieckoj [Ляпис Трубецкой]. Jest 2003 rok, najlepszy w historii kręcenia białoruskich klipów muzycznych. „Już od kilku lat mam takie wrażenie, że wszystko dopiero się zaczyna!” – wyznaje reżyser.

Wszystko „dopiero się zaczyna” do tej pory. Na Białorusi nie ma kanałów muzycznych. W telewizji nie ma ani jednego programu poświęconego teledyskom. Artyści tworzą dla 10 tysięcy odsłon na YouTube i wejść w zakładce *Moje wideo* na rosyjskim portalu społecznościowym W kontakcie. Ale czy ta gra jest warta świeczki?

## Komu to jest potrzebne?

Teledysk to trybik w maszynie show-biznesu. Pojawia się młoda grupa, muzycy śpiewają, ćwiczą w garażach i marzą o sławie. Wreszcie parę piosenek jest gotowych: to „hit” dla strony A i charakterystyczna rzecz dla „drugiej strony” pierwszego singla. Ale nikt do tej pory nie wie, jak chłopaki wyglądają: potrzebny jest klip – wizytówka. A w perspektywie drugi singiel i kolejny teledysk – bezpośrednio przed wydaniem LP. A dalej los pokaże. Wszystko to działa, jeśli show-biznes jest w porządku. To znaczy wszędzie, tylko nie na Białorusi. Teledyski zagranicznych artystów z trudem się mieszczą na antenie MTV, VH1, VIVA i tak dalej. Oczywiście często wyręcza je YouTube: miesiąc temu klip PSY do *Gangnam Style* obejrzano miliard razy. To tak, jakby każdy Białorusin, wliczając staruszków i niemowlęta, obejrzał go sto razy. Ale szybki Internet, pozwalający oglądać YouTube, na Białorusi ma tylko jedna trzecia Białorusinów.

Jeszcze w pierwszej dekadzie tego wieku programy o muzyce były emitowane przez centralne programy Państwowej Telewizji Białoruskiej. *Akalada*, *Klip-Album Duża muzyka*, *Pierwszy szpital kliniczny* – nie przetrwał żaden z nich. Nie ma ani jednej medialnej przestrzeni, z której klip mógłby trafić do widza. Formaty kanałów telewizyjnych przekształcają klipy w rzemiosło. Wideo trzeba nakręcić „według wzoru i wytycznych”. Inaczej żegnajcie powtórki. Białoruś, niestety, to ostatni kraj w Europie, w którym teledysk nie jest żadnym trybikiem, ponieważ nie ma go do czego przykręcić. Muzyczny klip u nas to dzieło sztuki. Każdy filmik jest „festiwalowy”.

„Pierwszy klip, który nakręciłam, był w tamtym czasie jednym z najdroższych na Białorusi. To był 1995 rok i teledysk do *Spełni się – nie spełni się*. Film z budżetem na 25 tysięcy dolarów pokazali w telewizji raz!” – wspomina Iryna Afanasjewą [Ірына

Афанасьева], piosenkarka i zasłużona artystka Białorusi. „A po kilku tygodniach zadzwonili i mówią: «Co ma Pani jeszcze do pokazania?». I od tej pory wideo leży na półce... Dzisiaj nie wpakowałabym tylu pieniędzy w teledysk. A przecież teledyski, tak jak inne rzeczy, człowiek chce robić jak najlepiej, mają być wartościowe! Ale białoruski rynek nie jest w takim stopniu wypłacalny, żeby wykonawca mógł sobie pozwolić co roku nakręcać coś nowego. Najwyżej ideowcy się zbiorą i na fali entuzjazmu zrobią całkiem dobry produkt z budżetem w granicach, powiedzmy, tysiąca dolarów. A to jest wielki sukces”.

Wasze klipy nie są nikomu potrzebne – usprawiedliwiają się telewizyjni naczelnicy. Tak jak białoruscy artyści – też nie są potrzebni. Potrzebne są tylko Rammsteiny i Mansony. I tak krąg się zamyka: białoruskie teledyski nie są potrzebne programom telewizyjnym, bo nie są potrzebne widzom, ponieważ nie są potrzebne programom telewizyjnym. Zawsze tak było?

## Krótkie lata 80.

Jesień 1988 roku była ciepła i słoneczna. Wiemy o tym dzięki temu, że 28 października 1988 roku grupa Fala, wyposażona w kamerę i w towarzystwie reżysera Hienadza Szuwakina [Геннад Шувагин] z Białaruśfilmu, nagrała teledysk do swojej piosenki *Hura!*, który stał się punktem wyjścia historii ojczystej reżyserii teledysków. Wyskakując z okna w czasie zdjęć, wokalista Fali, Ihar Waraszkiewicz [Ігорь Ворошкевич], złamał nogę. To jednak nie powstrzymało muzyków. Nie minęło pół roku, gdy Fala powiększyła zbiór swoich teledysków o film *Na stacji Kojdanawa*, bypo jakimś czasie przepaść i rozpaść się na Kramę i Ulis.

Ot, i wszystko o latach 80. To było ponadczasowe i w zasadzie nie odbiegało od tego, co mamy dzisiaj: nagrywać teledyski drogo, a pokazywać ich nie ma gdzie.

## Szalone lata 90.

W latach 90. posuwaliśmy się do przodu rocznie o jeden klip. A to Alaksiej Szadzko [Алексе́й Шедзько], żegnając się z młodością, powąłęsa się z kamerą po smętnym Sankt Petersburgu, to Uładzimir Jankouski [Владимир Янковский] sfilmuje na niebie *Papierowy księżyc* dla Liki Jalinskiej [Лика Ялинска]. Każdy filmik to cudo, nie trybik, ale prawdziwa sztuka, przy tym nietania. Każdy kosztuje 50 tysięcy dolarów, co nawet według dzisiejszych stawek wypada drogo. Głośne stają się nazwiska białoruskich reżyserów: Jankouskiego i Paszkiewicz. Robić z nimi klipy przyjeżdżają Niemcy, Rage i megapopularny wówczas w Rosji Biały Orzeł. Po rozpadzie Związku Radzieckiego podnosi głowę miński underground. Młody Lawon Wolski [Лявон Вольский] organizuje dla swojej Mroi klip programowy *Ja rock-muzykant* – taki nasz *Another brick in the Wall* Pink Floyd.

Ożywają białoruskie regiony. W Homlu gwiazdy pogańskiego metalu, Gods Tower, kręcą *The Eerie* tak jak należy – strasznie i smutnie. Orszańska grupa Pani Chida [Пани Хида] jako wsparcie dla albumu *Proza i wiersze* wypuszcza w 1997 roku od razu dwa klipy: *Łzy na sosnach* i *Tanic*. *Łzy* – ta przeraźliwa historia włóczędzy, który wrócił do czasów dzieciństwa na krótko przed tym, jak na zawsze opuścił ziemski padół – niespodzianie dla wszystkich otrzymują pierwszą Rock-koronę<sup>1</sup> za najlepszy klip w historii nagród, a *Tanic* staje się główną piosenką roku.

„Nie sprzedali nas / Nie chcieli nas kupić” – przepowiada swój los Pani Chida. Grupy z białoruskiej prowincji zapalają się jak meteory i przelatują po niebie, na którym świecą nie-

<sup>1</sup> Rock-koronacja – ceremonia wręczenia nagród dla najlepszego białoruskiego muzyka rockowego. Nagrody przyznawane są od 1994 roku.

wzruszone gwiazdy: Lika Jalinska, Alaksandar Saładucha [Александр Солодуха], Iryna Afanasjewa, Piesniary [Песняры], Wierasy [Верасы], Sjabry [Сябры].

### Zerowe „zerowe”

Na 2000 rok przypada szczyt zainteresowania białoruskimi teledyskami. Paradoksalnie nie wyraża się to w ich liczbie – klip muzyczny pozostaje produktem sprzedawanym na sztuki, dostępnym tylko dla bardzo bogatych albo bardzo pomysłowych. Rock-koronę w pierwszych latach nowego wieku zgarniają Krywi, N.R.M. i Lapis Trubieckoj, którego *Młodość* jest pierwszym teledyskiem nagrany przez białoruską grupę rockową na taśmie filmowej. Dla niewtajemniczonych: sama tylko taśma kosztuje 5 tysięcy dolarów. Muzycy z głębokiego undergroundu wybierają bardziej oszczędną drogę. Krywi w narkotycznej wizji gania *Za mgłą* wśród niekończącej się zimy. N.R.M. przebiegają się za prostytutki i ich *Jasna i czysta*, z pewnością dedykowana Białorusi, zyskuje nieoczekiwane nader sprzeczny wydźwięk.

Na fali popularności generatów białoruskiego rocka muzyką w całym kraju zaczynają interesować się tysiące młodych ludzi. W każdym wielopiętrowym garażu w Mińsku robi próby 10–15 grup, niektóre nawet zdobywają się na zdjęcia do niskobudżetowych teledysków. Pokazują w tych klipach zamotanych w brudne bandażę, zwarianych zombie (wyprzedzając film *Resident Evil*) i plujące krwią odcięte głowy. To wideo trafia tylko do kilkudziesięciu odbiorców: przyjaciół, czasami do rodziców i koneserów ze strony internetowej Smotritiel [Смотритель]. Tak, w taki sposób w latach 2003–2008 na Białorusi działała strona internetowa poświęcona wyłącznie teledyskom.

W 2004 roku strażacy przeganiają młodych muzyków z garaży. W ciągu kilku następnych

miesiący wielu z nich zapomni o tym, że zajmowali się muzyką. Ktoś pójdzie siedzieć, tak jak lider grupy Hoła Manaszka [Гола манашка], Fiedzia Żywajeuski [Федя Живалевский]. Na powierzchni zostanie niewielu. Kolejny cios zadał im przemysł: właściciele kanałów muzycznych zdają sobie sprawę z nieograniczonej władzy nad artystami i usuwają ich z eteru według własnego uznania. Taki los spotkał niezdolnych do kompromisu hardcorowców z zespołu Kukły [Куклы], których klip *Wszystko jak 1* miał największe szanse na powtórki. Konfliktowi muzycy nie mogli się dogadać z kierownictwem Pierwszego Muzycznego Kanału i wideo wyrzucono z katalogów. Kanał dalej zachowywał się chamsko, ignorując teledyski Bez Bileta [Без Билета] po tym, jak zespół odmówił występu za darmo na jego jubileuszu. Czas osądził uczestników tego konfliktu. W 2008 i 2009 roku „gapowicze” zgarnęli za swoje teledyski dwie Rock-korony – pierwszy raz w historii przyznawania tej nagrody – a miejsce Pierwszego Muzycznego Kanału zajmuje kanał VTV – ponury retanslator r'n'b.

Do 2010 roku na Białorusi nagrywano co roku nie więcej niż 50 teledysków. W 2008 roku ich liczba wzrosła do 140 i to był rekordowy pod tym względem rok. Postarał się o to polski niezależny kanał Bielsat. Tylko dla jego audycji nakręcono 70 filmów. Tych jednorodnych podróbek, skleconych na kolanie w ciągu kilku dni, nie można nazwać pełnowartościowymi teledyskami. Jednak dla wiejskiej publiczności to wystarczy – przynajmniej tak myśleli reżyserzy kanału. Czy to zwinna praca Bielsatu nie umknęła uwadze kierownictwu, czy może w szefach telewizji obudziła się zazdrość, nie wiadomo, ale mniej więcej w tym samym czasie na kanale Białoruś 1 (wtedy nosił nazwę Pierwszego Państwowego) startuje projekt Anatola i Aksany Wieczar [Анатолія и Оксаны Вечер] ProDwizenie+ [Продвижение+]. Raz w tygodniu najślawniejsza para białoruskiego rock'n'rolla +



kadr z klipu *Kapitał*, Lapis Trubieckoj (2007)

wydobywa na powierzchnię po jednym klipie; niektóre z nich stają się prawdziwymi wydarzeniami w naszej kulturze. Na przykład jedna z ostatnich prac grupy Neuro Dubel: muzyków „postarzyli” o 40 lat i pogrążyli w nostalgii za ZSRR tak przekonująco, że fanom ND, którzy samego Związku Radzieckiego nie pamiętają, w oczach zakręciły się łzy.

Nawet w płodnym, „bielsatowskim” roku niewiele grup pozwoliło sobie na nakręcenie więcej niż jednego filmu. Nagrywanie teledysków zaczynają odkrywać dla siebie zespoły z prowincji, z których najbardziej wyrazisty jest Daj Darogu! [ДАЇ ДАРОГУ!] z Brześcia. W latach 2003 i 2004 reżyser Wowa „Jodau” Kiwaczuk [Вова „Йодов” Кивачук] z sowieckich kreskówek i komiksów o Supermanie „wyciął” dla nich kiczowate *Na Jamajce* i *Skacz do wozu*. Wystrzeliwuje poważnym

teledyskiem *Bez Bileta* – ich animacja *Szła dalej* zebrała nagrody na kilku festiwalach od Paryża po Wellington. Ale pod koniec dekady na scenie wyrosli zdecydowani liderzy Lapis Trubieckoj<sup>2</sup>. Ani czasu, ani pieniędzy na klipy im nie żal. I co najważniejsze – tylko dla nich jednych show-biznes robi wyjątek i pracuje nienagannie.

<sup>2</sup> Lapis Trubieckoj – dzisiaj jedna z najpopularniejszych grup rockowych Białorusi. W połowie lat 90., dzięki wzruszającym balladom, zyskała rozgłos na terytorium byłego ZSRR. Na początku XXI wieku muzycy gwałtownie zmienili stylistykę i zaczęli się bawić w ska punk. Od 2007 roku wypuszczają serię antyglobalistycznych albumów, z których ostatni, **Rabkor**, przenika duch rewolucji 1917 roku. Muzycy mieszkają i aktywnie koncertują w Rosji, lecz w ostatnich czasach w ich repertuarze pojawiły się piosenki w języku białoruskim. Lapis Trubieckoj znajduje się na nieoficjalnej czarnej liście wykonawców, których organizowania koncertów na Białorusi zakazuje się pod różnymi pretekstami.



kadr z klipu *Kapitał*, Lapis Trubieckoj (2007)

## Po 2010 – tanio i gniewnie

Alaksiej Cerachau [Алексе́й Тере́хов], reżyser głośnej premiery pierwszych lat tego wieku, *Kapitału* do piosenki zespołu Lapis Trubieckoj, wyjeżdża do Ameryki Północnej i kręci dla Gogol Bordello. Ostry *Kapitał* jest jedynym ojczywym klipem, który ma dwie wersje: jeden wariant z Chavezem, Castro i Łukaszenką dla cywilizowanego świata, a drugi, ocenzurowany dla białoruskiej telewizji. W nowym dziesięcioleciu klipy „lapisów”, mieszkających w Rosji, osiągają nowy poziom: *Ja wierzę* [Я верю] ma ponad 1,8 miliona przejrzeń na YouTube, *Żelaznyj* [Железный] – ponad 2 miliony. Każdy teledysk Lapis Trubieckoj trafia prosto do głów подростков. Grupa śpiewa o poszukiwaniu siebie i sprzeciwie wobec bogacenia się i kapitału, piosenki ilustrują a to filozoficzną przypowie-

ścią, a to awangardową animacją, bądź też bokserkim pojedynkiem z samym sobą.

W awangardzie sytuuje się też Bez Bileta. Własnym przykładem udowadnia, że festiwalowe klipy można robić za śmieszne pieniądze. Takie ich *Miejsce dla ciebie* [Место для тебя] zostało zrobione z 147 fotografii przyjaciół grupy, *Awatary* [Аватары] – co zrozumiałe – z awatarów, a najwcześniejsza praca reżyserki Tani Kuszniar [Тана Кушнер], *Narysowana* [Нарисована], została sfilmowana za pomocą jednego ujęcia kamery z okna taksówki, krążącej po mińskim placu Zwycięstwa. Lecz ostatnie klipy Bez Bileta – nostalgiczny *Bajkonur 66* [Байконур 66] i hipsterski *Zwiatrem* [По ветру] nie osiągają na YouTube 100 tysięcy odtworzeń. „Na całym świecie, a nie tylko w Białorusi, produkcja teledysków zmniejsza się i tanieje. Jeśli +

kadr z klipu *Ameryka*, RockerJocker (2012)

popatrzeć na brytyjskie rankingi, to obowiązkowo w Top 10 jeden klip zrobiony jest, umownie mówiąc, telefonem komórkowym. Internet pochłania ten luksusowy biznes i swoją naturą «przybija listewki» wielu wysokobudżetowym pracom. A u nas się dziwią, że ulubiona grupa Coldplay w ciągu roku sfilmowała jeden klip, i to w jakiejś patynie, za 3 funty, i oczywiście sami zaczynają kręcić mniej” – analizuje zaistniałą sytuację Maciej Saburau.

Efektowny klip można nagrać za 50 dolarów. Można i taniej. Wymyślaniem, jak to zrobić, zajęta jest połowa białoruskich reżyserów. Rezultaty czasami są wstrząsające. W teledysku grupy *Rockerjocker Ameryka* wokalistę Pietli Pristrastiję [Петли пристрастия] i Kasjopei [Кассиопеи], Pję Czarapko-Samachwałowa najpierw niezdarne gołą, potem polewają keczupem i majonezem, a następnie biją, myją i w zasadzie jakby żałużają, ale i tak na koniec duszą plastikową torbą. Wszystko to za pierwszym dublem; wiadomo, że nie wolno ogolić człowieka do zera dwa razy pod rząd. „Muzycy Pietli po

prostu nalegali, żebyśmy znaleźli pieniądze i nakręcili film do obiegu w telewizji, ale wydaje mi się, że wartościowy klip można zrobić za 5 kopiejek – mówi Czarapko-Samachwałau. – Za datki naszych moskiewskich gospodarzy jakoś latem nakręciliśmy przejażdżkę grupy Kasjopeja autobusem. Wsiedli do niego na przedostatnim przystanku i nagrali teledysk. Na placu Czerwonym nakręcili filmik *Glisty* [Глисты]. Video umieścili w Internecie i hulało tam, a nam bardzo pomogło! Myślę, że jeśli puszczałyby nas na Pierwszym alternatywnym, naszą muzyką zainteresowałoby się więcej zwyczajnych ludzi. Z pewnością, nawet jeśli oddalibyśmy nasze wideo naszym stacjom, ludzie by przyszli. Chociaż ja sam telewizji prawie nie oglądam i większość moich znajomych też nie”.

Tanio, na jednym komputerze, z pomocą gotowego szablonu – zrobili klip Ksieni Dziahielki [Ксения Дегелько] *Jestem ze wsi* [Я из деревни]. Pionierka z miejskiego osiedla Październikowego z regionu homelskiego śpiewa o lodowych pałacach, białoruskiej dzianinie i „pra-



widłowym” sposobie życia: „Jestem ze wsi! Dajesz rozkwit! Dajesz stabilizację! Ej-ej!”. Filmik zdobywa ponad milion wejść na YouTube i konkuruje z klipami „lapisów” i innych rosyjskich gwiazd z białoruskimi korzeniami – Dzimy Kałduna [Дима Колдун] i grupy IOWA.

### Teledyskowe myślenie

W 2012 roku białoruscy muzycy nakręcili 60 klipów. Nieźle jak na kraj, gdzie nie ma ani jednego muzycznego kanału telewizyjnego. Choć dla europejskiego państwa z ludnością liczącą 9,5 miliona obywateli to jest nic. Nie ma teledysków – nie ma show-biznesu w skali kraju. Nie ma systemowego show-biznesu, nie ma teledysków. Całkiem możliwe, że za pięć lat na Białorusi nie będzie własnych piosenek, własnych koncertów, własnych gwiazd. Ludzie w ogóle nie będą wiedzieli, co się dzieje w show-biznesie, dowie się tylko wąski krąg, który już teraz jest skrajnie mały. Chodzić na koncerty, kupować płyty Zmiciera Wajciszkiewicza [Дмитрия Войтюшкевича], N.R.M. i J:Mors

[J:Mopc] będą tylko fani ze stolicy. Przecież ludzie mieszkający na wsi nie mają możliwości, by słuchać mińskich rozgłośni radiowych. Dla niewielkich miasteczek, takich jak Szczuczyn, Słonim, Wołkowysk, jedynym sposobem, żeby się dowiedzieć, jak wygląda grupa Bez Bileta, jest obejrzenie wideoklipu.

Tymczasem popularność białoruskich muzyków jest bezsystemowa. Opiera się na plotkach i przypadkowych wrażeniach. Niestety, samo „gdzieś ktoś coś słyszał” często nie wystarcza, by kupić płytę, a tym bardziej żeby pójść na koncert. Młodzi muzycy wymyślają do teledysków proste i intrygujące fabuły, na przykład niosą trumnę, z której pod koniec piosenki wydobywa się tajemnicza, świetlista kula, albo chodzą w trakcie trwania całego wideoklipu w maskach przeciwigazowych z ciasta, albo po prostu filmują Mińsk, który oddycha i porusza się w takt muzyki. I to dopiero początek. Tak jak poprzednio. Jak zawsze. Wiecznie młoda Pani Chida w 2012 roku prezentuje klip *Dziwna melodia*. W ciągu miesiąca zbiera 642 wejścia na YouTube. Bu- +



dążą się po ośmiu latach młodzi muzycy białoruskiej pagan-metal legendy, Gods Tower, i nagrywają w najnowszym teledysku swoje dzieci. Czy też po prostu wpatrują się w wieczność. ●

Tłumaczenie z języka rosyjskiego: Agnieszka Smółczyńska

Top 10 białoruskich klipów na YouTube – podsumowanie w 2012 roku  
клипическая.одиссея.by

|  |  |
|--|--|
| <b>Poza konkurencją:</b>   |  |
| Lidzia Drabyszeuska, babcia z Homla, grająca na gitarze piosenkę Kocham cię, życie latarką zamiast slide | 3 mln 950 wejść (stan na 23.11.2009 roku)  |
| <b>Top-10:</b>   |  |
| Lapis Trubieckoj, <i>Želazny</i> [Железный]  | 2 000 000 wejść (stan na 16.07.2012)       |
| Lapis Trubieckoj, <i>Wierzę</i> [Я верю]   | 1 850 000 wejść (stan na 23.03.2011)       |
| IOWA, <i>Mama</i>  | 1 687 000 wejść (stan na 8.02.2012)        |
| Dzima Kałdun, <i>Okrety</i> [Корабли]  | 1 194 000 wejść (stan na 17 stycznia 2012) |
| Lapis Trubieckoj, <i>Nie być bydłem!</i> [Не быць скотам!]   | 1 150 000 wejść (stan na 7.11.2011)        |
| Ksienia Dziahielka, <i>Jestem ze wsi</i> [Я из деревни]  | 1 115 000 wejść (stan na 16.04.2012)       |
| Jura Dziemidowicz, <i>Zaczarowany królik</i> [Волишебный кролик]   | 1 013 000 wejść (stan na 4.07.2009)        |
| Piesniary, <i>Białoruś</i> [Белоруссия] (finał konkursu „Piosenka roku 1976”)                            | 812 000 wejść (stan na 3.01.2009)          |
| Lapis Trubieckoj, <i>Kapitał</i> [Капитал]   | 760 000 wejść (stan na 15.07.2009)         |
| Piesniary, <i>Wologda</i> [Вологда] (finał konkursu „Piosenka roku 1976”)                                | 698 000 wejść (stan na 3.01.2009)          |